Nr. 155. Kraków, Wtorek 10 Lipca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 9 lipca.

W niedzielnym numerze *Czasu* znajdujemy artykuł, w którym pseudokonserwatywny organ zaznacza swoje stanowisko wobec sprawy wykupna propinacyi. Zaznacza je na razie ogólnikowo, zasadniczo, nie wchodząc bynajmniej w szczegóły ewentualnego wykupna. Jest w tym artykule o wielu różnych rzeczach nie mało — o propinacyi bardzo nie wiele, ale są niektóre herezye ekonomiczne i społeczne, których bez odparcia pozostawić nie możemy.

Według artykułu tego jest propinacya kapitałem, jest cząstką bogactwa krajowego. Nie będziemy z autorem artykułu staczać teoretycznej walki o to, co znaczy wyraz „kapitał“, a co autorowi zdaje się być nieznanem, skoro do propinacyi tę nazwę stosuje. Ale słówko i to z czysto praktycznego stanowiska o owej cząstce bogactwa krajowego“. Czem jest propinacya? Jest to prawo wyłącznego na pewnem terytoryum wyrobu i wyszynku gorących napojów, prawo, które służy uprzywilejowanej jednostce, z zupełnem wykluczeniem innych. Ono tym jednostkom daje dochód tak, jak każdy na pewnem terytoryum monopol dać go musi — ale nie daje go krajowi, nie jest cząstką bogactwa krajowego. Cóż bowiem w takim razie byłoby łatwiejszego nad wytworzenie olbrzymich źródeł bogactwa krajowego i wzbogacenie kraju? Wystarczałoby wówczas takich przywilejów stworzyć jak najwięcej — ażeby bogactwo krajowe pomnożyć. Nadajmy komu wyłączne prawo np. bicia bydła na mięso. Nie ulega wątpliwości, że miałby on dochód olbrzymi, może nawet większy niż dochód propinacyjny — ale czy byłoby to powiększeniem krajowego bogactwa? Albo: pozamykajmy wszystkie źródła wody w kraju i dajmy komu wyłączny przywilej na korzystanie z tych źródeł. Nałoży on wtedy opłatę na wodę, przy każdem źródle postawi swego strażnika. Będzie miał niewątpliwie wielki dochód — ale czy to będzie bogactwem krajowem? Bynajmniej. Tu bowiem ani się materyalnie niczego nie wytwarza, ani się żadnej nie oddaje usługi, któraby wartość wytwarzała — tu po prostu daje się komuś przywilej, który on może wyzyskać na rzecz swego gospodarstwa, na powiększenie swego dochodu, ale który nie tworzy bogactwa krajowego, tylko zmienia jego rozdział. Jeżeli propinacya jest bogactwem kraju — to tem bardziej była niem i pańszczyzną, a tego chyba nikt twierdzić nie będzie i nie może.

Rozumiemy przeto, gdy się powiada: propinacya jest prawem nabytem, chcąc je odjąć, wynagrodzić należy. Na to z pewnością każdy się zgodzi — to też *Czas* twierdząc, iż właścicielom propinacyi należy się pełne wynagrodzenie, niepotrzebnie się trudził dla udowodnienia tego, czemu nikt nie przeczy, a jeszcze niepotrzebniej sięgnął aż do tak z gruntu fałszywego argumentu jak ten, iż propinacya jest bogactwem krajowem.

Jeżeli jednak zgoda z *Czasem*, że sprawa indemnizacyi propinacyjnej tak powinna być poprowadzoną, aby wynagrodzenie właścicieli propinacyj było zupełnem — to z góry zastrzedz się musimy przeciw takiemu tej zasady rozciągnięciu, jakie czytamy w dalszym ciągu omawianego artykułu, gdzie powiedziano: „Nie wahamy się oświadczyć, że w kwestyi finansowej, jaką jest sprawa indemnizacyi propinacyjnej przedewszystkiem widzieć musimy i widzimy środek przedłużenia, lub jeżeli Bóg da, ustalenia bytu resztek szlachty polskiej w Galicyi, środek pomocy dla większej własności ziemskiej, a bynajmniej nie zapominamy o miastach, dla których w chwili ogólnego zachwiania i trudnych przejść ten ostatni zasób stać się powinien ratunkiem i podstawą rozwoju“.

Jezeli się jako zasadę przyjmie, iż wykupno propinacyi ma być ratunkiem i pomocą dla jej właścicieli, toć oczywiście musi ono zapewnić im coś więcej, aniżeli mają dotychczas, inaczej bowiem ani ratunku nie ma, ani pomocy. To „więcej“ ktoś musi zapłacić — kto? oczywiście kraj, czyli cały szeroki ogół opodatkowanych. To zatem, co *Czas* w powyższej „zasadzie“ zawarł — to nie co innego, tylko przysporzenie bezpośrednich korzyści pieniężnych szlachcie i miastom z kieszeni reszty opodatkowanych. Tego z pewnością ani szlachta nie wymaga, ani miasta. Ale pytamy, po co obudzać takie fałszywe apetyta? Po co szlachcie mówić, iż ona przez indemnizacyę propinacyjną byt swój przedłuży — jak gdyby ona była już na konaniu, a indemnizacya propinacyjna moszusem na przedłużenie resztek życia? Po co jej mówić, że zdoła ustalić byt swój jakimkolwiek innym środkiem prócz rządności, umiejętnego gospodarowania i takich ustawodawczych i administracyjnych środków, któreby podniosły rolnictwo w ogóle, jako wielką, podstawową część krajowe produkcyi? Po co i szlachtę i miasta demoralizować obudzaniem fałszywego apetytu? Po co mówić miastom, że wykupno propinacyi ma się dla nich stać „podstawą rozwoju“ — skoro ono nie może być czem innem, tylko ściśle sprawiedliwem wynagrodzeniem za to, co się im odbiera?

Z całego artykułu wieje nieszczęsny duch kastowego egoizmu. „Minął czas ofiar jednej warstwy społecznej dla innych — pisze *Czas* — rachunki są zrównane“... a kończy frazesem: „szlachta winna poświęcać życie — a oszczędzać mienie.“ Ofiary tu nikt nie żąda, ofiary ze strony jednej warstwy społecznej dla innych. Przeciwnie: myśl, iż wykupno propinacyi ma być ratunkiem i pomocą dla jej właścicieli, to dopiero żądanie ofiary innych warstw społecznych na rzecz tych właścicieli. Ale do czegóż dojdziemy, gdy przyjmiemy wszyscy zasadę: minął czas ofiar jednej warstwy społecznej dla innych? gdy wszyscy sobie powiemy: poświęcać życie (do czego teraz zresztą nie ma sposobności, więc poświęcenie łatwe) — a oszczędzać mienie? Gdzież się wtedy podzieje ofiarność publiczna? Co się stanie z oświatą ludu, ktora bez ofiar niemożliwa? Co się stanie z całem cywilizacyjnem działaniem, które powinno koniecznie iść w głąb, a więc ofiar wymaga?

Nie! Na chwilę przypuścić nie możemy, aby nasza szlachta i nasze miasta, aby właściciele propinacyi w ogóle chcieli w indemnizacyi propinacyjnej żądać od kraju pomocy, a nie najściślej słusznego wynagrodzenia. Na chwilę nie przypuszczamy, aby ów kastowy egoizm, propagowany przez *Czas* w niędzielnym artykule, mógł się u nas szerzej przyjąć— i żeby zasada „oszczędzać mienie“ mogła być zastosowaną w znaczeniu „minął czas ofiar“, jak tego chce organ konserwatywny.

Krzewiciele niemczyzny.

Nauczyciele Niemcy, którzy przyjęli posady w Prusach Zachodnich dla szerzenia tam niemczyzny, zawiązali towarzystwo pod nazwą: „niemieckie towarzystwo nauczycieli banitów, w Prusach Zachodnich“. Tragiczność nazwy „banita“ zupełnie nie odpowiada położeniu tych panów— wiadomo bowiem, że z funduszów osobno na ten cel przeznaczonych otrzymują ci panowie po 300 marek dodatku do zwykłej pensyi nauczycielskiej. Ale jeżeli rażącem jest to nieuzasadnione arogowanie sobie nazwy, która budzi szlachetne współczucie — to już do najwyższego stopnia oburzającym jest cynizm, z jakim chełpią się ze swej misyi wydzierania ludowi polskiemu jego ojczystego języka. Oto panowie ci, rozpoczynając działalność wymienionego wyżej stowarzyszenia, wystosowali do *Preussische Lehrer Ztg* następujące pismo:

„W numerze 119 i 122 *Preussische Lehrer Ztg.* mieszczą się artykuły, które są w stanie fałszywe rzucić światło na stanowisko nauczycieli przesiedlonych do polskich dzielnic, celem popierania tamże niemczyzny. By stanowisko nasze wyjaśnić i odeprzeć podnoszone przeciw nam z różnych stron podejrzenia, przesyłamy następujące o nas wiadomości:

„Stawione nam wymagania są wielkie. Uznaje to też władza. Dla tego w translokowanych nauczycielach nie należy upatrywać ludzi, którzy, jak pewna gazeta powiada — do pracy na Zachodzie niezdolni byli, lecz dla Wschodu są odpowiedni. Owszem radca szkolny H. powiedział do jednego z nas: „Możemy tam tylko takich nauczycieli posłać, na których się spuścić można i którzy stanowi swemu i nam wstydu nie uczynią.“ Inny zaś radca wypowiedział zdanie: „Translokacyę należy uważać za nadzwyczajną łaskę.“ Przesiedlenie więc nasze nie jest karą, tylko znakiem zaufania i dowodem, żeśmy doros̄li do trudnego zadania, jakie nas tu czeka. Chociaż tutaj wiele przykrości znosić musimy, pamiętać będziemy o zadaniu niemieckiego nauczyciela i o zaufaniu, jakie rząd w nas położył. — Dumni jesteśmy z tego, że mamy być narzędziem do szerzenia tutaj niemieckiego języka i niemieckiego ducha. Szerzone przeciw nam podejrzenia wyszły niezawodnie z tej strony, która z zazdrością patrzy na owe 300 marek, mające nam wynagrodzić to, cośmy opuścić musieli. Nie utrudniać, ale ułatwiać nam należy stanowisko nasze...“

A więc szlachetni „banici“ dumni są z tego, że za 300 marek dodatku stając się powolnem narzędziem w rękach rządu pruskiego, odbierać będą dzieciom naszym język ojczysty i szerzyć nienawistny dla ludności system. Piękna duma synów „narodu myślicieli,“ szczęśliwych, gdy mogą pełnić funkcye zbira, zadającego narodowi całemu moralne tortury!

Z Wychodźtwa.

Zürich, dnia 3 lipca.

I znów nieubłagana śmierć zabrała z naszych szeregów człowieka w sile wieku, wiernego syna ojczyzny, — który miłość swoją dla niej dokumentował poświęceniem własnego życia, a następnie usilną pracą i mieniem przykładał się do odzyskania utraconych praw narodowych.

Dnia 26 z. m., o godzinie wpół do 5 wieczorem, umarł we własnym zamku Hilfikon, kantonie Aargau w Szwajcaryi — kochany przez swoich i obcych wielbiony Ludwik Michalski. Nazwisko to szanownym czytelnikom po części nie obce, aczkolwiek cichy był choć pełen pracy i zasługi żywot zmarłego; dla tego przedewszystkiem z przeszłości słów kilka:

Zgasły nam Ludwik urodził się w Krakowie dnia 25 sierpnia 1836 roku z ojca Michała Matyasek profesora nauk przyrodniczych i matki Julii z Godereckich. Oboje pochodzili z Olkuskiego w Królestwie Polkiem, a osiadłszy w Krakowie cieszyli się powszechnem uznaniem Wszakże los zawistny już w latach młodzieńczych gotuje mu ciernistą drogę, albowiem ojciec umiera na suchoty, mając lat 32. pozostawiając dwoje dzieci: Ludwika i Emilię. A tak pod okiem i staraniem zacnej matki rozpoczyna się Ludwik uczyć w szkole św. Barbary w Krakowie. Lecz w lat 5 niespełna traci i tę drogą opiekunkę. pogorsza się więc stan pozostałych sierót; mimo to kończy szkołę, a następnie udaje się na technikę, którą dla braku utrzymania z drugiego kursu opuścić musiał. To go jednak nie pogrąża w zwątpienie; pełen silnej woli szuka zajęcia i otrzymuje pracę w fabryce maszyn ś. p. Ludwika Zieleniewskiego w Krakowie, gdzie z zadowoleniem tegoż pozostaje do roku 1858. W tym to czasie wziętym został do wojska, odbył kampanię włoską, a następnie pozostawał na Węgrzech i dosłużył się stopnia feldfebla.

W roku 1863, w miesiącu październiku zyskuje urlop po raz pierwszy i niebawem udaje się w szeregi powstańcze, tam bowiem poczucie obowiązku i serce wskazywały mu drogę.

Od chwili wstąpienia do powstania ze względów czysto-politycznej natury zmienia nazwisko rodzinne na Michalski, które nadal zatrzymał — a doświadczenie wyniesione z wojska i zdolności tam nabyte sprawiły, że został przez Rząd Narodowy mianowany dowódzcą oddziału. Bliższe szczegóły z działalności jego w powstaniu ukażą się wkrótce w zbiorach materyałów do historyi powstania 1863 roku, tu tylko nadmieniam, że mężnie wytrwał do końca i dopiero w kwietniu 1864 roku przybył do Drezna, a następnie do Zürichu. Wkrótce wstąpił na politechnikę i po czterech latach ukończył ją chlubnie z patentem inżyniera mechanika. Zrządzenie mieć chciało, że w tym czasie poznał tu i pokochał pannę Annę Brecker, co zmieniło jego dalszy kierunek; tę bowiem poślubiwszy udał się do Indyi wschodnich na Sumatrę, tam zaś w Sułtanacie Deli otrzymał miejsce u brata żony, właściciela plantacyi tytoniu. Po kilku miesiącach szczęśliwego pożycia umiera mu żona, on zaś rozpatrzywszy się w stosunkach miejscowych, będąc z natury przedsiębiorczego umysłu i przy pomocy zyskanych sobie tam przyjaciół, w ciągu roku nabywa na własność plantacyę. Z uczuciem wielkiej wdzięczności wspominał zawsze imię chrzestnego ojca, wielkiej zacności ś. p. Jacka Siemińskiego, który mu dopomógł do skończenia szkoły politechnicznej; tak znów na Sumatrze godnego wspomnienia Holendra Nynhaus, ten bowiem dopomógł mu do urządzenia plantacyi.

W roku 1870 w miesiącu październiku zawarł powtórne związki z Anną z Hottingerów, którą dawniej już poznał w Zürichu. Na Sumatrze przebył Ludwik lat 7, a usilną pracą i szczęśliwem powodzeniem zyskał dla siebie i rodziny byt niezależny. Tam urodziło mu się troje dzieci: Anna, Jacek i Delja. Z powodu wszakże choroby zmuszony był wrócić do Europy, gdzie przybył najmłoszy syn Tadeusz.

Przyjechawszy osiadł najpierw w Zürichu. gdzie go ciągnęły nie tylko stosunki familijne żony i wspomnienia przebytych lat w szkole, ale spora grupa kolegów i braci tułaczy — rozpoczął też zaraz życie czynne dla sprawy narodowej. Wkrótce nabył zamek Hilfikon i osiedlił się s ale, gdyż starania usilne za pośrednictwem zacnej jego siostry panny Emilii Matyasek czynione, celem uzyskania powrotu do kraju, nie osiągnęły skutku.

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

15 (Ciąg dalszy.)

Pośród słuchaczy jej znajdowali się tacy — kobiety szczególniej, — którzy oprócz rodzinnej i kilku zupełnie do niej podobnych wsi żadnych innych miejsc pod słońcem nie widzieli, inni do miasta, z którego pochodziła ona, nierzadko nawet jeździli, ale oprócz rynków i kościołów nic wcale w niem nie znali. Niektórzy, jak naprzykład przystojny, śmiały i trochę już surdutowo siermięgę swą przykrawający Aleksy Mikuła, do znajomości świata niejaką pretensyę roszcząc, opowiadaniom Franki potwierdzającem wstrząsaniem głów wtórzyli, lecz w gruncie, tak samo jak i inni, bawili się niemi, gorszyli lub zdumiewali.

W izbie nizkiej i dusznej ze stłoczonych i prawie tuż przy sobie oddychających piersi, z ust, w gapiowatem zdziwieniu rozwartych lub okrążonych przez szydercze czy zadumane uśmiechy, wyrywały się okrzyki zadziwienia, zgorszenia, przerażenia, rozweselenia. Bożeż mój, Boże! toż bogactw wszelakich na świecie, jak tego śmiecia w izbie, kiedy przez cały tydzień jej nie zamieść. Toż tam ludzie dokazują, weselą się i grzeszą! Chyba oni nigdy nic nie robią, że im to wszystko do głowy przychodzi. Chyba oni pana Boga nie lękają się i wstydu w oczach nie mają, kiedy takie rzeczy robić mogą. Człowiek i sto lat przeżyć mógłby a w pracy i biedzie do głowy by mu nie przyszło, że są na świecie takie bogactwa, piękności, dziwy i grzechy. Oj, grzechy! Te szczególniej ludzi tych w oczy kłuły i w głowach im zamęt sprawiały. Niedlatego, aby człowiek sam nigdy już pana Boga nie obrażał i szczególniej upiwszy się siakim takim grzechem duszy nie obarczał. Ale zawszeż takie marnowanie darów boskich, rozpusty, kłótnie, zabijanie siebie i innych, o jakiem ta opowiada to już piekło, czyste piekło!

Czasem ręce niewiast z wrzecionami a mężczyzn z toporkami, iglicami i heblami w dół opadały; z kątów izby w donośny i piskliwy głosik opowiadającej Franki, niby podmuchy wiatru, wpadały basowe westchnienia; Awdocia, mądre swe czarne oczki wśród twarzy, do jesiennego jabłka podobnej, szeroko wytrzeszczając, pomarszczoną choć jeszcze rzeźwą rękę ku czołu podnosiła, szepcząc:

— W imię Ojca, i Syna, i Ducha Śgo...

A szept jej głośny od rozburzonych uczuć i myśli szepleniący i syczący, zdawał się być szelestem uschłych liści, na glinianą podłogę izby sypanych.

Sama tylko żebraczka Marcela, u stołka, na którym Franka nogi swe wyciągała, na ziemi siedząc, ani dziwiła się, ani gorszyła, tylko bawiła się wybornie. W czerwonawej smudze światła, z ogniska na nią spływającej, ze swą czworokątną, ciężką postacią wyglądała jak kupa łachmanów, z której ku opowiadającej wychylała się głowa łachmanem owinięta, z szerokim uśmiechem ust bezzębnych. Śród zoranej zmarszczkami twarzy w oczkach jej spłowiałych i przebiegłych zapalały się migotliwe światełka, nabrzmiałe powieki potakująco mrugały, głos ochrypły, do przesuwania piły po drzewie podobny, od czasu do czasu wymawiał:

— Ale! a toż! prawda! wszystko prawda!

Ona tylko to wszystko, o czem mówiła tamta, widziała, słyszała, doświadczała. One dwie były istotami innego rodu i świata, rzuconemi w ten ród gruby, ciężki, w ten świat niczego nieświadomy, naiwny. Tylko gdy starsza, prawie zgrzybiała i łaski ludzkiej potrzebując, wiedzę swą roztaczać leniła się i często nie śmiała — młodsza, harda i wiecznie niespokojnem życiem wrąca, czyniła to z uczuciem nieskończonej swej nad otaczającymi wyższości. Gdyby umiała, byłaby ją nazwała „wyższością umysłową.“ Wyrażenia tego przecież w głowie nieposiadając, pełną była pojęcia, przez nie przedstawianego. Pochlebiało jej to niezmiernie i zwiększało w niej wzgardę, którą dla tych ludzi uczuwała. Bawiła się też wybornie. Z wieczernicy wracając, śmiechem głośnym i zanoszącym się chatę napełniała.

— Ot, głupie chamy! ot, bydło! O takich zwykłych rzeczach im gadam, a oni gęby pootwierają i dziwią się, tak jakbym im pana Boga albo djabła pokazywała. Jak królowa między pastuchami, tak ja między nimi wyglądam. Ale to nic. Wesoło. Czasem mnie zdaje się, że na komedyi jestem albo sama komedyę odgrywam.... No, ciemny lud! No, bydło! Przed każdym z miasta, choćby i najgłupszym, świnie im tylko paść.

I opowiadań jej w siostrzynej chacie i wesołych drwin z chamskiej ciemnoty i głupoty Paweł słuchał w chmurnem milczeniu. Ze słyszenia wiedział o tem, że gdzieściś na świecie są wielkie bogactwa i rozkosze, ale, jako rzecz niedościgła i niepożądana, nie obchodziły go one wcale. Nędzy nie znał i zbytków nie pokosztował nigdy; więc ani przeciw razowemu chlebowi goryczy, ani na słodkie przysmaki chciwości nie doświadczał. O tych ostatnich po prostu nie myślał nigdy, a kiedy teraz żona mu je pod postacią wspominanych mieszkań wspaniałych, obiadów smacznych, strojów drogocennych, świateł olśniewających na myśl nasuwała, z wyobraźnią, na te nieznane rozkosze całkiem tępą, z duszą zupełnie im obcą, ręką machał i z zamyślonym na ustach uśmiechem powtarzał chłopskie przysłowie:

— Ot, zwyczajnie! *Boh s ludźmi robić ihrysko, odnoho wysoko, druhoho nisko.*

Co innego wcale gdy mowa była o hulankach, romansach, kłótniach, zbrodniach, o tem wszystkiem słowem, co on ogarniał jedną nazwą: grzech. To wszystko w ustach Franki sprawiało mu taką przykrość, że albo kręcił się na zydlu jak w bólach, stękając, albo łokcie o kolana wsparłszy a twarz w dłoniach zanurzywszy, w głębokiej medytacyi kołysał się w strony obie. Przez zaciśnięte zęby zcicha wymawiał:

— *Pohane* życie! Przeklęte życie! żeby takiego życia ludzie nie znali! żeby ono wskróś ziemi poszło!

Czasem gdy tak medytował, dziwnych doświadczał widzeń i złud wyobraźni. Słuchając opowiadania o tem, jak wesoło ludzie bawią się na zamiejskich karuzelach, huśtawkach, całonocnych tańcach i jakie na tych zabawach powstają pijatyki, bójki, choroby, romanse, nagle pod zamkniętemi swemi powiekami spostrzegał wodę błękitną czystą, cichą, taką, jaką Niemen toczy w nieskazitelną pogodę, a nad nią albo różany pas jutrzenki, albo wełniste obłoki, do stada białych owiec podobne, albo chóry jaskółek, w kółko, w kółko zwijające się nad wodnemi liliami... Czasem ni ztąd ni zowąd gołębie nad uchem mu zagruchały, lub jednostajnym, łagodnym szmerem zaśpiewały fale. Wtedy z nad dłoni podnosił twarz zmartwioną, zbrużdżoną i gdy Franka z nim razem do chaty wróciwszy, nad głupotą chamską od śmiechu się kładła, nie sprzeczał się, wyrzutów jej nie czynił, tylko do umilknięcia skłonić ją usiłował.

— Cichoż już, cicho! — mówił, — wolałbym ja, żebyś ty nie pamiętała, że na świecie żyłaś, nim do tej chaty weszłaś. Oj! rozumu nikt nie nauczył a głupstw tak powyuczali, że i zapomnieć ich nie możesz. Może pan Bóg najwyższy da, że kiedykolwiek zapomnisz!

I ze spazmatycznie rozchychotaną tak samo postępował, jak gdy ją nagłe płacze porywały. Przy sobie ją sadzał, ramieniem obejmował i łagodnie, ojcowsko upominał.

— Cichoż już, cicho! cicho! ***Hodzi, dzieciatko, hodzi!***

Nie sprzeczał się, nie gniewał, nic jej nie wyrzucał, ale częstych wieczernic, śród których ona królowała, znosić nie mógł, tem więcej, że wydało mu się, iż ona do Aleksego Mikuły zalecać się zaczęła. Był to najprzystojniejszy i najrezolutniejszy mężczyzna we wsi a choć od paru lat żonaty i z żoną dobrze żyjący, czasem jeszcze na żart i dla popisu z dziewkami i młodemi mężatkami poigrać lubił. Z Franką wprawdzie żadnych zaczepek nie szukał, owszem żartował z niej sobie, w oczy jej mówiąc, że jest już starą i że wcale nie potrzebuje popisywać się przed nim ze swoją miastową mądrością, bo on jeszcze i więcej o wszystkiem wie, niż ona Ale jej wydawał się on najpodobniejszym jakoś do dawnych znajomych i przyjaciół, przytem, jak zwykle, wypowiadając wszystko, co jej na myśl przychodziło, głośno i bez wahania trejkotała, że się jej jego butna postawa i szafirowe oczy bardzo podobają. Raz tedy, gdy się z nią przekomarzał, garść suszonych wiśni w twarz mu rzuciła, a innym razem, ze swego zaimprowizowanego szezlonga nagle zerwawszy się, tuż przy nim usiadła i białemi zębami błyskając, a czarne kędziory całym lasem z pod chustki wywijając, w samą twarz mu zajrzała. Tego wieczora Paweł z chaty Koźluków wychodząc, tak silnie rękę jej schwycił, że aż krzyknęła z bólu i prosić zaczęła, aby ją puścił. Lecz on mocniej jeszcze dłoń zacisnął i na piskliwe jej skargi, ani na giętkie u boku jego zwijanie się niezważając, do chaty ją wprowadził, drzwi zamknął, lampkę zapalił i obie już jej ręce, tak samo jak wprzódy ścisnąwszy, tonem zapytania przemówił:

— Przysięgłaś?

(C. d. n.)

Lecz szczęście człowieka tak zmienne na świecie, tak zależne od wielu warunków, odwraca się często nawet od wybrańców losu. Przed paroma z górą laty Ludwik dostał choroby piersiowej, z której rozwinęły się suchoty i w szybkim przebiegu przyprawiły go o śmierć. Nie pomogły wszelkie możliwe starania, opieka troskliwej i kochającej go żony i siostry; gasł szybko aż zasnął na wieki.

Po zimie przebytej w San Remo, widząc zbliżający się koniec życia, pospieszył pod dach własny. Jakiż to był rozczulający widoku, kiedy na dni kilka przed śmiercią zawezwał synów pozostających w gimnazyum w St. Gallen — a żegnając ich serdecznie, dawał im rady i nauki, jak żyć mają i pamiętać o Polsce. Słowem przez cały czas choroby i do statniego tchnienia wciąż mówił o Polsce — dowodem czego, że zapisał 30 000 franków na Skarb Narodowy, tę instytucyę tak potrzebną, a do której wzniesienia, jak również i Związku Polskiego w Szwajcaryi głównie się przyczynił. Na parę dni przed śmiercią ściskając po raz ostatni dłoń moją, zalecał pozdrowienie i pożegnanie dla wszystkich braci tułaczy i znajomych, prosząc o utrzymanie zgody i jedności, tak potrzebnych dla sprawy narodowej.

Kiedy dzwony pogrzebowe obwieściły dnia 29 b. m. chwilę pogrzebu, nietylko rodacy ale mieszkańcy okolicy całej dali dowód, kim był dla nich nieodżałowanej pamięci Ludwik Michalski.

Na czele konduktu pogrzebowego niesione były dwie chorągwie polskie. Za temi delegaci towarzystw polskich w Szwajcaryi z wieńcami, zdobnemi w wstęgi narodowych kolorów i właściwe napisy: 1) Zjednoczenie Towarzystw młodzieży polskiej Zürich-Genewa. — 2) Od Towarzystw polskich w Szwajcaryi. 3) Polacy z Schuffhausen. 4) Zasłużonemu patryocie „Ogniwo". 5) Nieodżałowanemu koledze, Emigracya polska w Genewie. 6) Zjednoczenie polskie w Genewie. 7) Koledze i bratu, Emigracya w Zürichu. 8) Czcigodnemu prezesowi i patryocie, mężowi wielkich zasług, Towarzystwo polskie w Zürichu.

Dalej postępowały z kwiatami w ręku dzieci szkoły Hilfikon, dla której w radzie był zmarły prezesem. Potem skromny jednokonny karawan, gdzie spoczywała trumna ze zwłokami, w całości pokryta kwiatami. Tu widoczne były wieńce: Towarzystwa strzeleckiego Vittmergen swemu prezesowi — Towarzystwa śpiewaków „Liederkranz" z Wohlen — Towarzystwa geograficznego z Aarau. Po za temi najpierw żona i dzieci zmarłego, dalsza familia, Towarzystwa polskie, strzeleckie i mieszkańcy Hilfikonu.

Przechodząc do następnej wsi Vittmergen prawie wszyscy mieszkańcy wystąpili na uczczenie zwłok, a Towarzystwo muzyczne przyłączywszy się do pochodu grało marsza pogrzebowego aż do granicy wsi Wohlen, gdzie właśnie zmarły życzył sobie być pogrzebanym. Tam złączyło się z orszakiem liczne grono przyjaciół nieboszczyka, przybyłych koleją, jak i z Wohlen, tudzież wielu mieszkańców tej wsi, zaś ksiądz Niedlisbach, miejscowy proboszcz, zajął miejsce przed karawanem, prowadząc zwłoki do miejsca wiecznego spoczynku.

Na cmentarzu po odmówieniu modlitwy, pierwszy zabrał głos ksiądz proboszcz, a w dość długiej przemowie streściwszy przebieg życia zmarłego, powiedział, że był on nietylko zasłużonym Polakiem, ale także dobrym synem drugiej ojczyzny Szwajcaryi i wszędzie, gdzie trzeba było otrzeć łzę cierpienia, czy nieść pomoc dla instytucyj dobroczynnych, był zawsze obecnym. Dlatego też przybywszy tu jako obywatel kantonu zürichskiego, otrzymał od gminy honorowe obywatelstwo.

Następnie Towarzystwo „Liederkranz" odśpiewało pieśń „Schlafe wohl". Poczem zabrał głos przyjaciel zmarłego, p. Robert Bruggisser z Wohlen, biorąc motto z pieśni narodowej szwajcarskiej: „O mein Heimatland, o mein Vaterland", tej pieśni tak pięknie napisanej przez kompozytora Baumgartnera, że każda nuta wnika głęboko do duszy, zrasza oczy łzami i myśl przenosi daleko do własnej ukochanej ziemi.

Tę to pieśń, powiada mowca, jako wyraz głębokiego uczucia miłości dla ojczyzny, często miał na ustach i myśli zgasły nam Ludwik, żyjąc myślą odrodzenia pierwszej ojczyzny, a kochając drugą — wyrażając zaś żal z powodu przedwczesnego zgonu jego, zapewniał, że pamięć o nim pozostanie na długo, miał on bowiem oprócz innych przymiotów w życiu towarzyskiem ten dar ujmowania sobie ludzi, że każdy, kto go poznał, musiał polubić Towarzystwo zaś „Liederkranz" pieśń, o której mowa, wykonało, spełniając tem życzenia Ludwika.

P. Emil Szymanowski przemówił po niemiecku, utrzymując, że zmarły należał do wyjątkowych patryotów — dorobiwszy się bowiem znacznego majątku usilną pracą, nie żył dlatego, żeby używać dostatków, ale pracował dla Polski i dopomagał chętnie potrzebującym pomocy, zwłaszcza ziomkom.

P. K., politechnik, mówił w imieniu „Zjednoczenia uczącej się młodzieży polskiej w Zürichu i Genewie." Najpierw po francusku, a następnie w dłuższej przemowie po polsku zaznaczył, że Ludwik Michalski popierał w swem życiu polityczno-postępowe i społeczne przekonania, które jedynie mogą podźwignąć nasz naród z obecnej niedoli — a nigdy nie tracił wiary w jego niepodległość. Każdy przeto, kogo obchodzą losy własnego narodu, musi łzę wylać nad stratą tego pracownika.

P. H. przemówił po niemiecku w imieniu młodzieży polskiej z Genewy, która dała mu zlecenie do wyrażenia hołdu dla zasług Ludwika, albowiem nietylko chętnie niósł on pomoc uczącym się, ale przykładem i słowem wskazywał, jak należy żyć i służyć ojczyznie.

Dr. B. Limanowski składając na grobie zmarłego wieniec od zjednoczonych Towarzystw polskich w Szwajcaryi, jako prezesowi tychże — uwydatnił wielkie jego dla nich zasługi. Ludwik Michalski, mówił on, spełniał wiernie służbę obywatelską dla ojczyzny. Żołnierz w roku 1863 po upadku powstania dąży do Zürichu wzbogacić wiedzę — kończy politechnikę, udaje się na Sumatrę, dorobia się znacznego majątku i wraca pomiędzy swoich zawsze ten sam gorliwy patryota. Bierze czynny udział w życiu naszych Towarzystw, a wybrany prezesem Zjednoczonych Towarzystw, krząta się gorliwie nad Związkiem Polskim w Szwajcaryi i ten przyprowadza do skutku — a co główniejsza, zdołał wytworzyć nową a tak potrzebną instytucyę Skarbu Narodowego, zachęcając do zakładania tychże w innych krajach Europy. Wiedział on dobrze, o ile reprezentacya polska za granicą jest potrzebną, dlatego zachęcał ku temu wszystkich i gromadził około siebie rozprószonych synów Polski, którzy połączeni Związkiem nie tylko sobie wzajem łacniej pomoc nieść mogą, ale i bronić praw nieszczęśliwej ojczyzny, nadto gromadzić środki do przyszłego wyzwolenia. Najlepiej więc uczcimy pamięć naszego prezesa, idąc w tym kierunku, który on reprezentował.

W imieniu Stowarzyszenia „Ogniwo" w Zürichu żegnał zmarłego akademik p. L. K.—Mowca przypomniał, że zgasły Ludwik kierował się zawsze myślą o Ojczyźnie. Po upadku powstania 1863 r., w którem mężnie walczył, przybył do Zürichu, wiedział bowiem, że chcąc skutecznie pracować dla kraju, trzeba zdobyć wiedzę, trzeba iść z duchem czasu. Zaraz też po wstępie do szkoły, należał i był jednym z pierwszych założycieli Towarzystwa uczącej się młodzieży, a dłuższy czas prezesem tegoż. Jakoż następnie wybrany został członkiem honorowym rzeczonego Towarzystwa. Po skończeniu szkoły postanowił dorobić się majątku, a osiągnąwszy zamierzony cel nie zapomniał obowiązku służenia sprawie narodowej, i gdzie tylko okazała się potrzeba, składał datek na ołtarz potrzeb narodowych, a ofiarność jego prywatna była także wielką. Wreszcie mowca w pięknych i czułych wyrazach zwrócił się do osoby zmarłego, żegnając go na zawsze.

Ostatnim mowcą był osiwiały w pracy dla kraju żołnierz i pisarz, powszechnie między nami szanowany Zygm. Miłkowski, wice prezes Związku Polskiego w Szwajcaryi. Ten imieniem własnem, Związku i w ogóle braci tułaczy żegnał zmarłego brata na tułactwie. Przykro są zaprawdę słowa pożegnania dla tego, kto zgasł na zawsze a tak był czynnym pracownikiem — tak potrzebnym między nami. Jest jednak powinność uznania zasług, tem więcej, że zmarły przekazuje nam przykład wytrwania, które prowadzi do zwycięstwa, a *Wolne słowo* przez niego popierane przypominać nam będzie obowiązki.

Taki był pogrzeb Polaka-patryoty. Znaczna ilość telegramów i listów z rozmaitych stron Europy świadczą, że myślą było więcej obecnych, aniżeli zebrani około grobu — a wspomnienia w tutejszych pismach wierszem i prozą dają wyraz opinii publicznej, jak: *Der Bote* Nr. 52 z 30 czerwca, wychodzący w Muzi — *Wohler Anzeiger* Nr. 26 — *Freiämterstimmen* Nr. 52 i 53 Wohlen — *Der Seethaler* Nr. 26 wychodzący w Seengen — *Züricher Post* Nr. 159 i *Neue Züricher Ztg* Nr. 184 w Zürichu.

Dowody te są pewną pociechą dla osieroconej familii, że drogi im Ludwik pozostawił po sobie w spadku dobre imię zachowane na długo w pamięci.

Śpij spokojnie nasz zacny druhu! niech duch twój wznosi się nad nami i wznieca promienie nadziei i wytrwania w pracy dla Ojczyzny. — Oby ziemia była ci lekką!

T. Witkowski.

Z Francyi.

We Francyi rozterka stronnictw republikańskich, jaka się uwydatniła znowu podczas głosowania nad wnioskiem zaufania czy nagany dla rządu, z powodu znanego wypadku w Carcassone, dodała otuchy stronnictwu rojalistów. Wyraz tej otuchy znajduje się w odezwie hr. Paryża do merów francuskich. Z ogłoszeniem tej odezwy pospieszono się tak, aby wyprzedzić zgromadzenie się wszystkich merów, zaproszonych na wielką uroczystość powszechnego zbratania w Paryżu.

Odezwa ta opiewa:

„Wy macie bronić finansów i swobód municypalnych przeciw rozrzutnej i tyrańskiej administracyi rządu. Stronnictwo, u którego ten rząd jest narzędziem, skompromitowało rzeczpospolitą i rozsypując się samo doprowadzi ją do upadku. Bliskim jest dzień, kiedy wszyscy będziemy musieli się połączyć, aby utworzyć nowy rząd francuski i oprzeć go na trwałych podstawach. Rzeczpospolita nie dała gminom swobód przyrzeczonych. Wszelkie środki są dla republikanów jednakowo dobre, byle tylko zapewnić sobie większość w zgromadzeniach reprezentacyjnych. Gmina rozdzieliła się na dwie części; na gnębicieli i gnębionych. Zmuszona układać obowiązkowe budżety nie ma swobody w administrowaniu swoim majątkiem. Rodzice nie mogą decydować o wychowaniu swoich dzieci. Rząd przypadkowy może wam przyrzeknie przywrócić utracone swobody; — ale nie spodziewajcie się tego; on tego uczynić nie potrafi, pierwszem jego staraniem będzie zniszczyć resztkę swobód, jedynie monarchia może je przywrócić, ona jedna może zrobić porządek w gminie i państwie".

Administracya francuska polega istotnie na zasadzie powszechnej centralizacyi, dlatego jednem z główniejszych dążeń gmin jest rozszerzenie autonomicznego zakresu działania. Najboleśniejsze skargi na to drobiazgowe opiekowanie się wszystkiemi sprawami gminnemi odzywają się w Paryżu samym.

Odezwanie się w tej sprawie jest istotnie zręczne i odniosłoby może jaki skutek, gdyby nie to, że rząd teraźniejszy nazwany jest „przypadkowym", a zarazem zostały zaczepione nowe ustawy szkolne, które utworzyły mnóstwo szkół i wprowadziły powszechny obowiązek uczęszczania do szkoły.

W przytoczonej odezwie charakterystycznem jest to, iż brak w niej wszelkiej wzmianki o prawach do Alzacyi i Lotaryngii. Ustępem o szkole przypomniał hr. Paryża czasy, kiedy rząd w parę lat po zaprowadzeniu rzeczypospolitej dostał się do rąk monarchistów pod kiernkiem pp. Broglie'go, Buffeta i towarzyszy. Żaden okres dziejów nowej rzeczypospolitej nie jest Francuzom tak przykry, jak właśnie ów, kiedy rząd prawdziwie „przypadkowy" przygotowywał wszystko do przywrócenia monarchii.

Odezwa ta powinna wytrzeźwić Francuzów i wskazać im konieczną potrzebę zgody, bo im przypomina, że oprócz Boulangera, który — jak się teraz pokazuje — był po prostu narzędziem ks. Wiktora, jest jeszcze inny groźny pretendent do tronu.

Te odezwę skonfiskowała policya w Paryżu tak na dworcach kolejowych, jak i w drukarni i odbyła rewizyę domową u orleanistowskiego redaktora dziennika *la Presse* Defeuille, który zajmował się jej drukiem i rozesłaniem do merów. Ale kilka dzienników wydrukowało tę odezwę bez żadnej przeszkody.

Opinia dzienników o konfiskacie jest podzielona; jedne ją usprawiedliwiają drugie ganią jako zupełnie niepotrzebną, inne znowu potępiają.

W sobotę spodziewano się w Izbie poselskiej interpelacyi z powodu tej konfiskaty. Według ostatnich wiadomości interpelacya odłożona została na dziś — (poniedziałek).

Wyjazd cesarza niemieckiego z wizytą do cara działa otrzeźwiająco na Francuzów. Zwolna zaczynają przychodzić do przekonania, że liczenie na przymierze Francyi z Rosyą było mrzonką bez podstawy, a schlebianie Rosyi, wspieranie jej zabiegów na wschodzie i nadskakiwanie ambasadorowi francuskiemu w Paryżu było bezskutecznem ubliżaniem własnej godności.

W dzienniku *Temps* senator Scherer dłuższy artykuł o tej sprawie kończy jak następuje: „Czyż nie spotyka się codziennie ludzi twierdzących, iż Francya powinna zawrzeć z Rosyą przymierz dla przeciwstawienia go przymierzu Niemiec, Austryi i Włoch? Jak gdyby możliwemi były ścisłe stosunki między dwoma państwami, które w swych zasadniczych urządzeniach tak dalece się różnią, lub jak gdyby potrzeba było pisanych umów tam gdzie jest wspólność interesów We Francyi nie brak także polityków przygodnych, którzy do Austryi cierpią jakieś niedorzeczne i przestarzałe uprzedzenia. Francya przeciwnie ma wielki interes w tem, by Austrya nie znikła z karty dziejowej. Lekkomyślnością byłoby zatem w ewentualnym konflikcie między Rosyą a Austryą stawać po stronie jednej przeciw drugiej.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 9 lipca.*

Prace nad budżetem państwa na r. 1889 postąpiły już tak, że ministerstwo skarbu ma już, z wszystkich prawie ministerstw nadesłane specyalne preliminarze i będzie mogło przystąpić wkrótce do zestawienia całego budżetu. Przy tej sposobności toczy się sprawa zmiany roku budżetowego, tak ażeby za przykładem innych państw rok budżetowy zaczynał się nie z Nowym rokiem, ale d. 1 kwietnia. Otóż ministrowie, reprezentujący te działy zarządu, które najsilniej na budżet oddziałują — oświadczyli się za tą, przez ministra skarbu projektowaną zmianą, która jednak nie weszłaby w życie w przyszłym roku, ale prawdopodobnie w r. 1890. Stanowcza decyzya jeszcze w tej sprawie nie zapadła

Skutkiem podrożenia ceny cygar i tytoniu miało się bardzo znacznie zwiększyć przemytnictwo w granicznych powiatach czeskich, austryackich i tyrolskich. Skutkiem tego ministerstwo skarbu znacznie wzmocniło oddziały straży skarbowej w tych powiatach. Prócz tego zamierza podobno ministerstwo wydać zmianę służbowych przepisów straży skarbowej w tym kierunku, żeby straży tej przyznać co do używania broni palnej te wszystkie prawa, jakie służą żandarmeryi w wykonywaniu jej służby. Czy owo zwiększone przemytnictwo pojawiło się i w naszych granicznych powiatach i czy nastąpiło skutkiem tego powiększenie straży — nie wiemy.

Z powodu bytności w ks. Włodzimierza w Warszawie, korespondent warszawski pisze do *Wien r Allg. Ztg*: „Podczas gdy cała Europa, pod wrażeniem zamierzonego zjazdu cesarza niemieckiego z carem rosyjskim, żywi jak najwięcej pokojowe nadzieje, — mamy z ostatnich chwil do zanotowania pewne wypadki polityczne, które zdają się niezupełnie harmonizować z tem optymistycznem traktowaniem dzisiejszej sytuacyi politycznej. Dwaj wielcy książęta rosyjscy odwiedzili w krótkim czasie Królestwo Polskie. Krótki pobyt w Królestwie księcia Michała miał czysto wojskowy charakter, ale ks. Włodzimierz, jak się zdaje, miał do spełnienia ważną misyę polityczną. Podczas tych trzech dni, które w. książę spędził w Warszawie, wydano kilka wspaniałych zabaw dworskich, na które zaproszono bardzo wiele Polaków. Chodziło o to, aby pokazać światu, że teraźniejsze pokolenie Polaków skłonnem jest do kompromisu z Rosyą, i że Rosya w ewentualnej wojnie z Niemcami może liczyć na swych słowiańskich "braci". W tym też duchu odzywają się w ostatnich czasach półurzędowe dzienniki rosyjskie, jako to *Nowoje Wremia*, *Dniewnik Warszawski*; a udział polskiej arystokracyi w warszawskich zabawach dworskich miał donieść światu że pisma panslawistyczne prawdę mówiły o braciach-Polakach".

W korespondencyi tej widoczną jest przesada Nam nic niewiadomo, iżby ks. Włodzimierz miał okazać słowem lub czynem jakąś chęć pojednania z Polakami, lub jakąś szczególną dla Polaków życzliwość, a zabawy dworskie w Warszawie miały charakter czysto urzędowy.

O działalności banku włościańskiego w Królestwie Polskiem donosi *Kraj* że motywa połączonych departamentów rady państwa wskazują, iż pożyczki na kupno gruntów udzielane będą li tylko włościanom, osobiście uprawiającym rolę. Z pomocy banku nie będą mogli korzystać żydzi rolnicy, władający ziemią nawet na zasadzie ukazu nadawczego a tem samem dopuszczeni do przywilejów stanu włościańskiego, ani też koloniści zagraniczni, chociażby przyjęli rosyjskie poddaństwo i stosownie do art. 9 go prawa cywilnego z r. 1825 zaliczeni byli do narodowości polskiej Połączone departamenty rady państwa roztrzygnęły także kwestyę: o ile bank włościański w niektórych miejscowościach Królestwa winien się rządzić odrębnemi przepisami i działać w widokach rządu Zadecydowanem zostało, iż bank nie rozwiązuje kwestyi, nie wchodzących w zakres jego bezpośredniej działalności, jako instytucyi finansowej. Ze względu, iż w niektórych powiatach gubernii siedleckiej i lubelskiej parcelacya większej własności mogłaby spowodować znaczny napływ ludności inowierczej (tj. katolickiej), co nie leży w zamiarach rządu, rada państwa w myśl przedstawienia generał-gubernatora warszawskiego postanowiła, aby kandydaci do pożyczek bankowych w całym kraju uzyskiwali od komisarzy włościańskich świadectwa kwalifikacyjne, wydawane na zasadzie specyalnej instrukcyi naczelnika kraju.

W usposobieniu prasy rosyjskiej nastąpiła reakcya: po pierwszych uniesieniach radości na wieść, że nowy władca Niemiec skłonnym jest do wznowienia przyjaznych stosunków z Rosyą, po nieroztropnych wynurzeniach daleko sięgających nadziei — prasa rosyjska zaczyna dzisiaj przemawiać tonem chłodnym i rozważnym. Oto co pisze w ostatnim numerze *Now. Wrem.*:

„Zamierzona podróż cesarza Wilhelma do Rosyi powszechnie uważaną jest za nową rękojmię pokoju. Otwiera się obszerne pole dla optymistycznych nadziei. .

„Ale właśnie w takiej chwili należy zachować całą przytomność umysłu i bez uprzedzenia rozejrzeć się w sytuacyi politycznej, zastanowić się nad istotną podstawą wypadków.

„Nie ma powodów wątpić w szczerość zamiarów nowego monarchy Niemiec. Nie należy jednak zapominać, że kierunek polityki, szczególnie w Niemczech, gdzie u steru stoi taki mąż stanu jak Bismark — nie zależy wyłącznie od osobistych pobudek panującego. Nie ulega wątpliwości, że kanclerz niemiecki zechce wyzyskać przyjaźń Rosyi na korzyść Niemiec. Nie trudno odgadnąć zamiary kanclerza, gdy przypomnimy sobie ostatnie epizody politycznych naszych stosunków do sąsiednich państw europejskich.

„Oziębienie stosunków pomiędzy Niemcami a Rosyą, jak wiadomo, — datuje od tej chwili, kiedy Rosya objawiła chęć do samodzielnej i niezależnej polityki międzynarodowej i zastrzegła sobie zupełną swobodę działania.

„Otóż nasuwa się pytanie, czy kanclerz niemiecki nie zechce skorzystać z okoliczności, aby znowu zaproponować Rosyi przymierze z Niemcami i Austryą, co w oczach naszych oznacza to samo, co skłonić Rosyę do wyrzeczenia się samodzielnej polityki w uściskach austryacko-włosko-niemieckiej koalicyi.

„Rosya szczerze pragnie żyć nie tylko w pokoju, ale i w przyjaźni z Niemcami — ale nie inaczej, jak tylko jako „równy z równym." Żadnych krępujących i niedogodnych dla siebie warunków Rosya przyjąć nie może i nie wyrzeknie się żadnego ze swych niezaprzeczalnych praw w stosunkach międzynarodowych.

„Uważaliśmy za stosowne przypomnieć o tem wśród wrzawy nie bardzo życzliwych dla nas komentarzy, jakiemi nie tylko austro-węgierska, ale nawet niemiecka prasa wita oczekiwane wypadki polityczne."

Nord brukselski w najnowszym przeglądzie tygodniowym z soboty mówiąc o stosunku Rosyi do Niemiec i do Austryi z powodu zapowiedzianej wizyty cesarza niemieckiego u cara przyznaje wprost, że dążeniem Rosyi w Bułgaryi jest ciągle — jak było dotąd — przywrócenie stanu traktatowego, jaki był przed ogłoszeniem unii z Rumelią wschodnią. Austrya zaś domaga się — jak dziennik twierdzi — aby Rosya zgodziła się na uznanie faktycznego stanu co pozbawiłoby Rosyę wszelkiego wpływu w Bułgaryi, jakiego używała do r. 1885. „Po której stronie przeto jest uszanowanie stosunków prawnych? Dzienniki austryackie mylą się przeto, jeżeli Rosyi zarzucają zamysły przewrotowe. Słuszniej możnaby taki zarzut zrobić Austryi. Czy Austrya wytrwa w swojej dotychczasowej polityce, godnej pożałowania?

„Należy się spodziewać, iż nie będzie się przy niej upierać. Jeżeli Niemcy upomną się energicznie o to, aby tej polityki zaniechała, wówczas można wątpić, czy Austrya nie ustąpi. Może podróż cesarza Wilhelma przekona dyplomacyę niemiecką o potrzebie takiego postępowania z Austryą. Jeżeli zjazd obu cesarzy będzie miał ten skutek, to będzie można sobie powinszować powodzenia, bo racyonalne rozwiązanie gmatwaniny bułgarskiej doczeka się w ten sposób przyspieszenia."

Tak opiewa ważna enuncyacya inspirowanego dziennika. Według niego rząd rosyjski dąży nie tylko do zniweczenia tego wszystkiego, czego Bułgarowie własną pracą dorobili się od ogłoszenia unii, którą Turcya uznaje, ale do przywrócenia stanu z roku 1885, kiedy ministrem wojny w Bułgaryi musiał być generał rosyjski, wszystkie wyższe stopnie w wojsku były w rękach oficerów rosyjskich — a więc cała siła wojskowa Bułgaryi zależała od rozkazów petersburskich.

Trudno przypuścić, by Niemcy posunęły się do tego stopnia, ażeby od Austryi zażądały zgody i pomocy na ponowne utworzenie takiego stanu rzeczy, któryby z Bułgaryi uczynił generał-gubernatorstwo rosyjskie.

Do głośnego kierownika agitacyj rosyjskich na wschodzie, Hitrowa, jeneralnego konsula rosyjskiego w Bukareszcie, wzięły się teraz dzienniki berlińskie Mianowicie *Post*, uchodząca za dziennik informowany przez dyplomacyę, opowiada, że dopiero teraz dostała numer rumuńskiego dziennika *Independance Roumaine* z dnia 23 czerwca, w którym jest szczegółowy opis wspaniałego wieczorku z iluminacyami i kapelą cygańską, urządzonego d. 21 czerwca przez tegoż konsula w Bukareszcie właśnie wtedy, kiedy w Rosyi nakazaną była powszechna żałoba dworska po śmierci cesarza Fryderyka. Autorem owego opisu ma być sam gospodarz owej zabawy, Hitrowo. Według tego opisu zabawa była nader świetną, bardzo wesołą i czarującą.

Do tego opisu dodaje *Post* na końcu następującą uwagę: „Zdaje się, że p. Hitrowo, który — jak wiadomo — mniej troszczy się o politykę Rosyi urzędowej, niż o politykę stronnictwa agitatorskiego panslawistycznego, nie bez umyślnego zamiaru nie zważał na urzędową żałobę dworską w Petersburgu i Bukareszcie, aby żywiołom opozycyjnym w stolicy rumuńskiej dać sposobność do demonstracyi antiniemieckiej, co wśród tamtejszych stosunków tyle znaczy, jak demonstracya rosyjska."

Takiego ubliżenia względom dyplomatycznym wobec Niemiec Bismark płazem nie puści. Jeżeli samo ogłoszenie faktu w dzienniku berlińskim nie wystarczy do usunięcia konsula, to Bismark postara się prawdopodobnie w inny sposób o należytą satysfakcyę.

Rozwód króla serbskiego Milana z królową Natalią jeszcze nie jest ogłoszony, ale sprawa o rozwód weszła w stan aktualny. W związku z tą sprawą jest podróż serbskiego ministra wojny Protisca i biskupa Zimitry'ego do królowej w Wiesbadenie. Niektóre dzienniki doniosły już, że synod uznał powody króla za ważne i rozwód ogłosił, ale wiadomość ta zdaje się być za wczesną. Niektóre dzienniki berlińskie bowiem ogłosiły w piątek następujący telegram z Wiesbadenu, pochodzący widocznie z najbliższego otoczenia królowej Natalii: „Podług ustaw serbskich rozwód może być orzeczony jedynie przez władzę duchowną. Jeżeli jedna strona zażąda rozwodu, wówczas obie strony muszą stanąć do konfrontacyi. Jeżeli ta próba zgody nie przyda się na nic, wówczas strona żądająca rozwodu musi przedłożyć skargę, na którą strona druga ma odpowiedzieć. A ponieważ królowa do wczoraj (t. j. do 5 b. m.) nie otrzymała żadnego wezwania od władzy duchownej, przeto rozwód nie mógł być orzeczony".

Chociaż rozwodu jeszcze nie ma, zdaje się jednak, że to wkrótce nastąpi. Skutkiem tego królewicz wróci z pod opieki matki za granicą pod opiekę ojca w kraju, a stronnictwo rosyjskie straci ostatnią bardzo silną podporę.

Sprawy miejskie.

Komisya teatralna odbyła w sobotę posiedzenie, które trwało od godziny 5 do 9½ wieczór, a na ktorem uchwalono ostatecznie program budowy teatru, tudzież warunki konkursu. Program opiewa:

Teatr ma stanąć na wolnym placu budynków poszpitalnych św. Ducha na miejscu bliżej wskazanem na planie sytuacyjnym, frontem głównym zwrócony do ulicy Szpitalnej.

Teatr ma służyć na przedstawienia komedyi, dramatu i opery z baletem.

W sali, czyli w audytoryum ma być oprócz 45 miejsc w orkiestrze, 900 do 960 miejsc dla publiczności, a mianowicie:

W krzesłach miejsc siedzących około .	250
W 14 lożach parterowych po 5 . . .	70
Na parterze w pośrodku szeregu lóż, naprzeciwko sceny umieszczonym, miejsc do siedzenia	80
W 18 lożach I piętra po 5	90
W 18 lożach II piętra po 5	90
Na balkonie w pośrodku lóż I i II piętra około	160
Na galeryi III-go piętra	200
Razem miejsc .	940

Po obu stronach sceny mają być dwie loże dla reprezentacyi rządu i miasta, a nad niemi dwie loże dla artystów teatru.

Pojedyncze miejsca w krzesłach i w lożach powinny być dostatecznie wygodne i mieć dostateczne rozmiary.

Oprócz sali widzów wraz z do niej należącemi przedsionkami, korytarzami, schodami, garderobami i ustępami — ma być obszerny bufet w wysokości I-go piętra, a w głównym westibulu na parterze kasa wieczorna.

Zwraca się baczną uwagę projektujących na schody prowadzące wprost z poszczególnych pięter; na ich ilość i położenie tak, aby wychodzącej publiczności zapewnić najłatwiejsze i najszybsze wyjście z teatru. — Pozostawiając samo rozwiązanie tego ważnego zadania projektującym, zastrzega się jednak, aby tak I sze, II-gie piętro, jak i piętro III miało najmniej po dwoje osobnych schodów; schody II-go i III-go piętra mają prowadzić wprost na zewnątrz i nie łączyć się wzajemnie.

Budynek ma mieścić westibul główny z kasą wieczorną.

Osobne foyer dla publiczności z galeryi. Osobna garderoba dla każdego piętra. — Na każdem piętrze dostateczna ilość ustępów.

a) Dla sceny potrzeba:

Małe zascenie z magazynem przeznaczonym na mebie i rekwizyta

b) Dla zarządu teatru:

1 westybul;

1 pokój dla dyrektora teatru;

1 pokój duży jako kancelaryę dyrektora z gabinetem dla sekretarza teatru, w którym to pokoju mógłoby być archiwum i biblioteka teatralna;

mieszkanie dla zarządcy teatru złożone z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni;

mieszkanie dla odźwiernego złożone z jednego pokoju i kuchni, o ile można loża osobna dla portyera;

izba inspekcyi technicznej, policyjnej i lekarskiej;

izba na przyrządy straży pożarnej;

kasa dzienna.

c) Dla orkiestry:

Oprócz miejsca w sali widzów w bliskości tegoż ma być przedpokój na garderobę i 1 pokój na strojenie instrumentów. Osobne ustępy.

d) Dla personalu teatralnego:

1 pokój dla reżysera, 1 dla maszynisty;

1 sala prób czytanych, 1 sala prób kwartetowych, 1 sala dla prób chórowych;

4 osobne garderoby dla dwóch kobiet;

4 „ „ „ dwóch mężczyzn;

1 wspólna garderoba dla 20 mężczyzn chóru;

1 „ „ „ 20 kobiet chóru;

1 „ „ „ 40 statystów;

1 wielki skład, lub kilka małych blisko siebie położonych składów na kostyumy;

1 skład broni i akcesoryów scenicznych;

1 skład na przyrządy do oświetlania;

1 pracownia krawiecka i magazyn materyi, — 2 składy fryzyerskie i peruk;

1 izba jako warsztat stolarski, ślusarski i tapicerski;

1 izba dla straży pożarnej, 1 izba dla zarządzającego oświetleniem.

Nadto odpowiednia ilość schodów i ustępów.

Zascenie winno być oddzielone od sceny kortyną żelazną. — Cały budynek ma być postawiony z materyału ogniotrwałego. Scena winna być zaopatrzoną w urządzenia i maszynerye odpowiednio do obecnego stanu sztuki i techniki scenicznej — a w konstrukcyach drzewo ma być zupełnie wyłączone. Audytoryum od sceny winno

być oddzielone kortyną żelazną, zaopatrzone w rezerwoar z wodą samodzielnie działający. — Cały teatr ma mieć ogrzanie centralne i być sztucznie wentylowany. Teatr ma być oświetlony gazem i elektrycznością. Kocioł parowy może być pomieszczony na plantacyach w bliskości teatru. W całym gmachu, prócz zwykłych wodociągów, ma być urządzony osobny wodociąg „do gaszenia“.

Warunki konkursu dla braku miejsca zostawić musimy do jutrzejszego numeru.

Kronika.

Kraków, 9 lipca.

Zmarli. Karol Wyszyński, żołnierz wojsk polskich z 1831 r. w oddziale generała Prozora, wygnaniec z Prus, zmarł onegdaj w Królestwie w 78 roku życia.

Marya Grzybowska, córka profe ora, zmarła wczoraj w 23 roku życia.

Wychodźcy do Ameryki. Komisarz policyjny p. Balicki przytrzymał wczoraj po południu na dworcu kolei państwowej w Płaszowie kilku włościan na wychodztwie do Ameryki. Przytrzymani podali, że do podróży namówił ich izraelita Kiwa Kraus z Łukowca, który ciągle podróżując, werbuje włościan do Ameryki.

Nagła śmierć. W sobotę wieczorem o godz. 6 zmarła nagle w kościele na Piasku służąca Katarzyna Karbiak, lat 50 licząca, rodem z Krakowa. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Znalezione zwłoki. W niedzielę rano znaleziono między wałami fortyfikacyjnemi tuż za rogatką rakowicką zwłoki wyrobnika niewiadomego nazwiska, który wskutek apopleksyi życie zakończył. Po skonstatowaniu śmierci przez komisyę policyjno lekarską odwieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Przebrany złodziej. Nader niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego przytrzymał wczoraj po południu strażnik policyjny Czajkowski, w osobie Feliksa Fradery, lat 16 liczącego, rodem z Krakowa, który przebrawszy się za kobietę, czyhał na łup w kościele Felicyanek na Smoleńsku.

W policyi złożono parasol znaleziony w niedzielę na Rynku, dwa parasole odebrane od osoby podejrzanej i książkę do modlenia znalezioną na plantach.

Z Podgórza. W sobotę o godz 6 wieczorem podczas wypłaty w kancelaryi Józefa Libaba przy wapienniku w Podgórzu padł nagłą śmiercią Stanisław Jodłowski, wyrobnik kamieniarski, rodem z Lusiny, lat 60 liczący. Przywołany lekarz dr. Aronshon stwierdził, iż śmierć nastąpiła wskutek porażenia serca, zwłoki odwieziono do kostnicy przy cmentarzu podgórskim.

Z Warszawy. Projekt pomnika dla ś. p. J. I. Kraszewskiego zatwierdziły władze i w dniach najbliższych artysta-rzeźbiarz p. Kryński przystąpi do wykonania projektu.

Z Królestwa Polskiego. Dzienniki petersburskie donoszą o zatwierdzeniu podniesionego z inicyatywy Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego projektu peryodycznych corocznych wystaw owoców we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego. Pierwsza taka wystawa ma się odbyć w Warszawie, a następnie w Lublinie, Łodzi i innych miastach.

W Ojcowie, według doniesienia *Gaz. Kieleckiej*, przebywa liczna publiczność. Wszystkie mieszkania zajęte są przez żądnych świeżego powietrza mieszkańców większych miast w Królestwie.

Opieka nad tenorem. W Warszawie pewien recenzent muzyczny odkrył pierwszorzędny głos tenorowy u niejakiego Puklera. Utworzył się komitet z dam, który zbierze potrzebne środki aby umożliwić nowemu talentowi naukę w śpiewie i grze na fortepianie.

Kolejowy przemysłowiec. Tajemnicze indywiduum znajduje się w aresztach śledczych sądu kraj. karnego w Czerniowcach. Jest niem niejaki Artur Wiwoutz, obwiniony o to, że podróżując kolejami żelaznemi, za pomocą eteru, opium i innych środków odurzających usypiał towarzyszów podróży, a następnie rabował ich z pieniędzy i na najbliższej stacyi znikał. Podobno z najrozmaitszych stron Europy nadchodzą doniesienia o sprawkach tego kolejowego przemysłowca.

W Lipsku znaleziono w tych dniach na północnem przedmieściu w pobliżu starej gazowni trzy bardzo obszerne groby poległych w walnej bitwie pod Lipskiem 1813 r. Podług odnalezionych części mundurów, guzików, broni itd. polegli byli przeważnie Polakami, Rosyanami i Francuzami. Prawdopodobnie polegli należeli do oddziału Dąbrowskiego, jako i do rosyjskich korpusów Sackena i Langerona i do francuskiej dywizyi generała Duretta, które tu walczyły przed południem dn. 13 października t. r. Podług oceny znawców są to kości około 2000 trupów. Będą one złożone w nowym wspólnym grobowcu na starym północnym cmentarzu.

Aparat ratunkowy. Dzienniki donoszą o wynalezionym przez Anglika Tellows aparacie ratunkowym dla osób znajdujących się w płonących budynkach. Przyrząd odznacza się niezwykłą prostotą. Mocny hak żelazny służy do przytwierdzenia przyrządu w ramie okna; na oddzielnej, przymocowanej do haka, horyzontalnej osi nawiniętą jest dostatecznej długości i mocy druciana linka z rękojeściami dla rąk i strzemieniem dla jednej nogi. Ciężar spuszczającego się na tej linie człowieka, a w części i właściwe urządzenie rękojeści, sprawiając tarcie o oś, utrudnia szybkie rozwinięcie się liny. Po oswobodzeniu liny od ciężaru, oś zaczyna się natychmiast obracać i szybko nawijać linę, a tym sposobem jeden aparat może służyć dla uratowania wielu ludzi z płonącego domu.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Podpisany komitet w ocenieniu zasług około oświaty narodowej i ekonomicznej redaktora Stanisława Przyniczyńskiego przedstawić ma honor sprawę jak następuje:

P. Stanisław Przyniczyński przez lat 13 odważnie bronił spraw opuszczonego ludu górnośląskiego; zakładał wiele pożytecznych instytucyi: „Kółek włościańskich“, zgromadzeń katolickich, odczytów dla kobiet o gospodarstwie domowem; założył również w r. 1876 Centralne Towarzystwo gospodarcze, które 30 licznych odbyło posiedzeń; oprócz tego założył wydawnictwo pism: *Postępu rolniczego*, *Gońca górnośląskiego*, *Katolika śląskiego*, płacąc kary i odsiadując więzienia, złożył cały majątek na ołtarz ojczyzny.

Przez czas powyższy niemając prawie żadnej pomocy wyczerpnęły się jego zasoby i pisma od kilku miesięcy nie wychodzą.

Podpisany komitet, złożony głównie z Górnoślązaków, przypatrując się tej pracy, bierze sobie za obowiązek przedstawić sprawę braciom naszym rodakom, ponieważ ona wymaga wymiaru sprawiedliwości dla człowieka, który jak żaden dotąd, wiele dla ludu naszego uczynił, a przedstawia sprawę w chwili naglącej i stanowczej, bo lud pozbawiony pokarmu duchowego cierpi na tem wobec znanych dzisiejszych germanizacyj.

Komitet upraszać ma honor o łaskawą pomoc materyalną i wszelkie poparcie, i takową łaskawie uprasza nadesłać na ręce p. Stanisława Przyniczyńskiego do Bytomia G. S (Benthen O.-S.), aby tym sposobem jak najprędzej do życia pisma powołane zostały.

Komitet: Antoni Galuszka, właśc. posiadłości z Bytomia; Aleksander Schauder, właśc. posiadłości z Bytomia; Aleksander Purkop, obyw. z Bytomia; Marcin Cieślik, sekretarz z Bytomia; Piotr Sobczyk, obyw. z Bytomia; Józef Misiok, obyw. z Bytomia; J. Grabarczyk, obyw. z Bytomia; A Neugebauer, obyw. z Bytomia; Sch. Kraus, obyw. z Bytomia.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Podusowie Ignacego Podymowskiego stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Podusowie, tymczasową nauczycielkę Julię Czeżowską w Borkach Wielkich rzeczywistą nauczycielką szkoły dwuklasowej tamże.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór hr. Karola Lanckorońskiego na członka honorowego wiedeńskiej akademii sztuk pięknych.

Repertoar teatralny.

We wtorek 10 lipca: „Pierścień rodzinny“, operetka w 3 aktach Audrana

We środę 11 lipca: „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Straussa.

Echa kąpielowe.

Z zarządu zakładu zdrojowego w Szczawnicy otrzymujemy następujące pismo: W jednem z pism codziennych krakowskich w tych dniach była zamieszczoną korespondencya ze Szczawnicy, przedstawiająca, że zjazd gości tego roku jest tak licznym, że prawdopodobnie okaże się brak mieszkań. Ponieważ wiadomość ta wzbudziła obawę w wybierających się do naszego zdrojowiska, tak że nadchodzą zapytania, czy jeszcze jakie mieszkanie znaleźć będzie można, uważam za obowiązek podać do wiadomości, że mieszkań dla gości w Szczawnicy wolnych jest jeszcze dużo, przeto drugie tyle gości jak obecnie może znaleźć pomieszczenie, zwłaszcza, że koło połowy bieżącego miesiąca wiele osób ukończywszy leczenie opuści Szczawnicę.

Upraszając Szanowną Redakcyę o łaskawe zamieszczenie niniejszego listu w kronice *N. Reformy* łączę wyrazy poważania

Dr. Władysław Sciborowski,
lekarz zakładowy.

Szczawnica, 6 lipca. Lwowianie przybywający do Szczawnicy narzekają bardzo na nader niekorzystne połączenie linii kolejowej Tarnów-Stary Sącz przez zniesienie pociągu Nr. 415 Rozkład tegoroczny dla jadących od strony Lwowa jest o dużo niekorzystniejszym od poprzedniego. W wagonach kolei Tarnów-Orło spotkać się można z wyciągami regulaminowemi, drukowanemi wyłącznie w języku niemieckim.

Na drodze dojazdowej do dworca kolejowego w Starym Sączu panują ciemności egipskie — a dworzec sam domaga się gwałtem powiększenia takiemi pawilonami, jakie Krynica w ciągu sześciu tygodni otrzymała.

Osób dotychczas bawi tu na kuracyi 1.350, ruch kąpielowy przeto jest w Szczawnicy nadzwyczajny, gdyż cyfra ta jest przeszło o 400 osób większą niż w roku ubiegłym. Przybyły zakładowi 4 nowe domy i jedna restauracya w hotelu Polskim. Część artystów teatru krakowskiego zjeżdża tu w niedzielę — a szereg przedstawień rozpocznie się „Braćmi Lerche“ Asnyka. P. Erazm Jerzmanowski, znany Polak z Ameryki, głośny filantrop, jeden z najofiarniejszych, gdzie idzie o sprawy narodowe, bawi tu od 1 lipca wraz z całą rodziną, żyjąc w najszerszych kółkach obywatelskich. Równocześnie bawi tu ks. kan. Chowaniec, proboszcz polski z Ameryki, i jest przedmiotem szczególnego uwielbienia gości kąpielowych jak i mieszkańców Szczawnicy

Urzędowe otwarcie klubu szczawnickiego nastąpi we czwartek d. 12 b. m.; w tym dniu odbędą się nowe wybory. Będzie to pierwsza uroczystość miejscowa, a rozpocznie się nabożeństwem w kaplicy — poczem nastąpi wspólny obiad, wielka zabawa w ogrodzie i zabawa tańcująca na Miodzinsiu w salach restauracyjnych państwa Biernackich.

Konkurs literacki.

Otrzymawszy od kuratoryum funduszów śp. Biedkrajcza kwotę 1500 marek na rozpisanie konkursu literacko-historycznego, ogłaszamy niniejszem warunki i temata konkursu, za współdziałaniem wydziału literacko-historycznego nam przekazane.

Konkurs niniejszy obejmuje dwa temata i dwie nagrody.

1. Nagrodę 900 marek za najlepszą pracę literacko-historyczną p. t. „Polskie pieśni kościelne, używane w kościołach katolickich od najdawniejszych czasów aż do końca XVI w.“

W pracach tych autorowie powinni podać:

a) tekst oryginalny pieśni;

b) źródło, z którego czerpał;

c) czas, w którym pieśń ułożoną i rozpowszechnioną została;

d) prócz tego wyszczególnić powinien, czy pieśń jest oryginalnym utworem, lub też przekładem, lub przeróbką z innych języków. W ostatnim razie winien podać w nagłówku tytuł pieśni obcej;

e) ilekroć w pieśniach zachodzą waryanty, winien o ile możności odtworzyć tekst pierwotny, a waryanty umieścić w przypiskach i objaśnić znaczenie starych, niezrozumiałych wyrazów polskich;

f) wydanego w ostatnim czasie kilkakrotnie Psałterza Kochanowskiego autor uwzględniać nie potrzebuje, z wyjątkiem chyba tych psalmów, które lud powszechnie śpiewał i śpiewa;

g) melodye pieśni, dotąd przechowane, może autor umieścić w dodatku; nie jest to jednak koniecznym warunkiem konkursu.

Praca ta nie potrzebuje przekraczać 15 arkuszy druku w ósemce.

2. Nagrodę 600 marek za najlepszą monografię p. t. „Ks. Stanisław Grochowski (1540—1612), jego życie i pisma“.

W pracy tej winien autor podać:

a) krótki rzut oka na epokę, w której Grochowski żył;

b) życiorys poety, oparty na wyczerpującem i krytycznem zużytkowaniu źródeł, a mianowicie własnych pism Grochowskiego;

c) rozbiór pism jego polskich i łacińskich, a mianowicie szczegółowy i systematyczny rozbiór utworów polskich, z dokładnem określeniem ich znaczenia i wartości literackiej;

d) oznaczenie językowych właściwości tego pisarza.

Rozprawa obejmować powinna najmniej 10 arkuszy druku w 8-ce.

Współubiegający się o nagrody powyższe powinni swe prace nadesłać do Poznania najpóźniej do dnia 1 października 1889 r. pod adresem konserwatora Towarzystwa przyjaciół nauk p. dra Erzepki w Poznaniu ul. Młyńska (Muzeum) Każda praca powinna być zaopatrzoną w odpowiednie „Motto“, oraz w kopertę zamkniętą, zawierającą nazwisko i adres autora, oraz to samo „motto“ na adresowej stronie koperty.

Rozpatrzenia i sądu prac nadesłanych podejmie się komisya znawców, powołana przez zarząd Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu.

Prace nagrodzone pozostaną własnością autorów.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Poznań, w lipcu 1888.

Zarząd Tow. przyjaciół nauk poznańskiego:

Hr. A. Cieszkowski, hr. W. Benzelstjerna-Engeström, dr. Witold Milewski, dr. Wł. Łebiński.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 4 lipca.

(Dokończenie)

Następnie odczytano odezwę jeneralnej dyrekcyi kolei galicyjskiej Karola Ludwika, która w tonie wielce niewłaściwym i nieprzyzwoitym, odpowiada odmownie na żądanie Izby, aby przy budowie drugiego toru rozdzielono budowę na losy i w ten sposób umożliwiono krajowym przedsiębiorcom ubieganie się. Odezwa jeneralnej dyrekcyi kolei Karola Ludwika, będąca nowym dowodem systematycznego lekceważenia najżywotniejszych interesów kraju, przez to w sposób bezwzględnie spekulacyjny prowadzone przedsiębiorstwo kolejowe, wywołała uzasadnione oburzenie całej Izby. W toku dyskusyi wielu mówców przytoczyło bardzo jaskrawe przykłady ilustrujące szkodliwą dla kraju gospodarkę generalnej dyrekcyi tej kolei, odznaczającej się zawsze niesłychaną butą i szorstkiem odmawianiem uzasadnionych życzeń kraju. Uchwalono wreszcie jednomyślnie na wniosek wiceprezesa Izby p. Mendelsburga udać się z energicznem zażaleniem do ministerstwa handlu i zarazem postarać się w myśl ces. patentu z d. 20 kwietnia 1854 o nałożenie na generalną dyrekcyę kolei Karola Ludwika stosownej grzywny za niewłaściwy sposób pisania do Izby handlowo-przemysłowej jako publicznej korporacyi.

Sekretarz Izby dr. Leo przedstawił dalej podanie gminy Zakliczyn o utworzenie tamże sądu powiatowego i wniósł, aby Izba ze względu na tamtejsze stosunki handlowe i przemysłowe usiłowania gminy Zakliczyn u właściwych władz poparła, co też Izba uchwala.

Piekarze w Krakowie wypiekający pieczywo białe upraszają o przyzwolenie poboru wstępnej wkładki w kwocie 40 złr. Rzef biura dr. Weigel wyjaśnia, że cech ten posiadający jeszcze przywileje z czasów królów polskich pobierał dawniej wkładkę wstępną w kwocie 180 złp. czyli 10 czerwonych złotych. Izba jednak przyjęła poprzednio zasadę, że wkładki wstępne powinny być niskie a potrzeby cechowe pokrywane z kwartalnych wkładek wszystkich członków; uchwalono przeto oświadczyć się za wkładką wstępną w kwocie maksymalnej 5 złr., jak dawniej.

Gdy komunikacya pocztowa między Zatorem a Wadowicami wskutek zniesienia poczty na tym szlaku, doznaje znacznej zwłoki, uchwalono udać się do dyrekcyi poczt o zatrzymanie zwiniętej poczty wozowej.

Na zapytanie dyrekcyi telegrafów co do urządzenia w Stróżach państwowej stacyi telegraficznej uchwalono oświadczyć się odmownie, ponieważ miejscowość ta na teraz jeszcze państwowej stacyi telegraficznej nie potrzebuje.

W końcu uchwalono do kuratoryi Muzeum handlowego w Wiedniu wydelegować posła Izby do Sejmu i do Rady państwa p. dr. Arnolda Rapaporta.

Lwów, dn. 7 lipca. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Nieco przychylniejsza tendencya w handlu zbożowym od dni kilku daje się spostrzegać na targach zagranicznych, popyt jednak do obecnej chwili się nie wzmógł, ceny notują niezmiennie; jedynie owies i jęczmień więcej poszukiwane i wyżej notowane.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica	6·20	6·70
Żyto	4·50	4·90
Owies obroczny	4·80	5·15
Jęczmień	4·20	5·20
Rzepak	9·25	9·75
Groch	—·—	—·—
Wyka	4·25	4·50
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—
Chmiel za 56 kilo (nom.)	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct. złr. loco stacye kolei	29·25	29·75

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 9 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741 6 mm	742,4 mm	741,3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°7	+13°,4	+19°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	N 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	91%	51%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	7	0	7

Uwagi: Barometr poszedł nieco w górę przy słabych północnych wiatrach i zmiennym zachmurzeniu. Stan powietrza pozostaje bez znacznej zmiany.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Lwów, 9 lipca. Towarzysze piekarscy, którzy wskutek odrzucenia ich żądań przez majstrów zawiesili roboty, biwakują w lesie lisienickim (na trakcie winnickim). Jest ich około 180. W sobotę wyjechał do nich prezydent miasta Mochnacki i radca magistratu Kazimierz Strzelbicki, referent spraw przemysłowych. Udało im się skłonić strejkujących do wyboru deputacyi celem prowadzenia układów. Również i piekarze, zaproszeni przez reprezentantów miasta, zgodzili się na podjęcie dalszych rokowań. Zgodzono się wreszcie na polubowne traktowanie sprawy, do czego każda strona wybiera po sześciu, a superarbitrem jest za obopólną zgodą radca Strzelbicki.

Żółkiew, 9 lipca. Posłowie sejmowi Rozwadowski i Żarski naradzali się wczoraj z wyborcami nad sprawą wykupna propinacyi. Wszyscy oświadczyli się zgodnie za wykupnem, przyczem uchwalono kilka życzeń co do szczegółów wykupna.

Wiedeń, 9 lipca. Dzisiejsze dzienniki poranne mają wiadomość z Petersburga, iż przeniesienie pułków galicyjskich do Galicyi wywołało tam sensacyę, bo tam przypuszczano, że wizyta cesarza niemieckiego ułatwi pojednanie między Rosyą a Austryą.

Tak samo przeniesienie ambasadora angielskiego Whitego z Konstantynopola do Wiednia, który znany jest ze swej nieprzychylności do Rosyi, sprawiło tam przykre wrażenie.

Wiedeń 9 lipca. Arcyks. Rudolf zasłabł na lekką gorączkę.

Berlin, 9 lipca. W tutejszych sferach dworskich mówią, że cesarz Wilhelm wyraził zdziwienie, skoro się dowiedział, iż do jego podróży do Petersburga przywiązują jakieś polityczne kombinacye.

Wiesbaden, 9 lipca. Królowa Natalia odrzuciła wszelkie propozycye porozumienia się w kwestyi rozwodowej i nie chce wydać min. Proticzowi królewicza serbskiego.

Paryż, 9 lipca. *Gaulois* donosi, że Francuzi, posiadający dobra w Alzacyi, mają być zmuszeni do sprzedania swych majątków.

Konstantynopol, 9 lipca. Bułgarska banda rozbójnicza, złożona z 45 ludzi, otoczyła Beliowę, stacyę kolei żelaznej w Rumelii wschodniej i porwała i pobiła dwóch agentów austryackich Landera i Bandera.

Wiedeń, 6 lipca. (Sprawozdanie giełdowe o godz. 1 w połud.) Akcye kredytowe 310·00, — akcye kolei Karola Ludwika 210·50, — renta majowa 81·40, — węgierska renta złota 102·7. — Wiadomość o wyjeździe Crispi'ego do Friedrichsruhe działa na giełdę oziębiająco.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 lipca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	40
Zjednoczony dług w srebrze	82	65
Austryacka renta złota	112	85
5% austryacka renta (marcowa)	96	80
Akcye banku austro-węgierskiego	875	—
Akcye kredytowe	10	50
Londyn	24	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	90
Dukaty austryackie	5	91
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	20

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 8/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	117 50	119 50
Marki niemieckie za 100 mar.	60 75	61 50
20-to frankówka złota	9 88	9 96
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	10[illegible] —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 50	90 5
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 50	103 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 25	93 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	9 —	94 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „	00 50	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 —	102 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	00 —
4% „ likwidac. „ „ 100	89 50	90 50

Lwów, dnia 6/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 60
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 75	94 80
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 20	99 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 90	104 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	90 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 6/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	00 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99	99 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	97 90	98 25
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 30	97 40
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 35

Wiedeń, dnia 6/7.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 35	81 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 60	82 80
4% „ „ złota „ „ 100	112 75	112 95
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 65	96 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 50	— —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 25	139 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	142 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 75	168 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 10	102 30
5% „ papierowa „ „ 100	89 95	90 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	—	115 50
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	129 80	130 20
„ „ „ 50 „ „ „ 100	129 50	130 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 —	125 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie za 100 m.k.	103 50	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 —	120 60
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
Serbska pr. po 100 fran. „ „ 1	33 50	33 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 75	21

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 50	99 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 75	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	94 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 —	102 40
4% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 50	99 9[illegible]
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 60	102 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 20	81 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 25	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 —	100 75
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	98 50	99 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	98 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	185 —	185 50
Klary „ 40 „ m. k.	56 25	57 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 50	119 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	21 75	22 7[illegible]
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	57 50	58 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 70	18 10
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 65	12 95
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 20	22 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 —	143 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	103 —	109 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	93 75	93 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	311 10	311 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	303 —	303 50
30·—	Laenderbank „ 200 „	219 30	219 60
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	878 —	880 —
12·—	Unionbank „ 100 „	205 —	205 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	181 50	182 25
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	[illegible]	[illegible] —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	211 50	21[illegible] 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	217 30	217 80
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 —	142 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 60	192 10
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	176 50	177 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	231 75	232 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	93 50	94 5[illegible]
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	381 —	383 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki „ „	9 90	9 91
20-to Markówki „ „	12 24	12 26
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 21	10 23
Funty szterlingi „ „	12 47	12 52
Banknoty włoskie „ „	49 40	49 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	118 57	119 —



PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim łaskawym składamy najserdeczniejsze podziękowanie za udział w pogrzebie i złożenie wieńców na trumnie męża i ojca naszego ś. p. **Jana Spławińskiego**, a w szczególności dziękujemy Wielebnemu Duchowieństwu obrządku rzym. kat. i ks. Borsukowi, proboszczowi gr. kat., Jego Eks. Panu Prezydentowi Zborowskiemu, JW. Panom Nadradcom i Radcom i P. T. Urzędnikom sądów krakowskich, JW. Panu Prezydentowi Szlachtowskiemu, JW. Panu Drowi Weiglowi, Świetnej Radzie miasta Tarnowa, Świetnej Kasie oszczędności tarnowskiej, JW. Panom Profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego, JW. Panom Adwokatom, Wielm. Panu Inspektorowi Twarogowi, Wielm. Panom Nauczycielkom szkoły XIII, w ogóle wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy oddali ostatnią posługę zmarłemu, a nam okazali współczucie w ciężkiem naszem nieszczęściu.

Celestyna Spławińska z córkami.

1156 1

L. 2038.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi miasta Wadowic na 3 letni okres dzierżawy, t. j. na czas od 1 stycznia 1889 do końca grudnia 1891, odbędzie się w kancelaryi urzędu gminnego w **w dniu 6 sierpnia 1888 o godzinie 10 przed południem** publiczna licytacya.

Cena fiskalna rocznego czynszu dzierżawnego z prawa propinacyi łącznie z dodatkiem gminnym od wprowadzonych trunków propinacyjnych wynosi 23.001 złr. w. a., z której 10% jako zakład do rąk komisyi licytacyjnej mają być złożone.

Chęć dzierżawienia mających zaprasza się do tej licytacyi z tą uwagą, że przyjmowane będą w urzędzie miejskim wszelkie oferty, a w szczególności także oferty, opiewające osobno na wyszynk piwa, a osobno na napoje spirytusowe, w których ofiarująca roczna kwota dzierżawna literami wyrażona i 10% wadyum dołączone być ma; jednakowoż Rada miejska zastrzega sobie prawo zatwierdzenia tylko takich ofert, które największy dochód zabezpieczają.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych w registraturze tutejszej, również będą takowe odczytane przed rozpoczęciem licytacyi.

Zwierzchność gminy miasta Wadowice, dnia 6 lipca 1888 r.

Zastępca burmistrza *Dr. Iwański.*

1154 1 3

BIURO Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. 1, parter, pod kierunkiem **A. DEMBOWSKIEJ** poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz **bony i wychowawczynie** tychże narodowości. 1147 1 0

Gołębie listonosze

czysto belgijskiej rasy, tegoroczne marczaki, jakoteż przeszłoroczne rozpłodowe, **za parę po 1 złr.**, są do nabycia **w Zarządzie stacyi wojskowej gołębi listonoszów w Podgórzu przy Krakowie.** 1155 1 3

Do sprzedania

WILLA

murowana, z zabudowaniami gospodarskiemi, z pięknym parkiem, ogrodem warzywnym i kilkoma morgami gruntu ornego, ½ godziny od Krakowa oddalona, **w miejscu stacya kolejowa.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1103 3 3

Pomieszkanie

składające się z kilku pokoi, kuchni itp., w pięknem i zdrowem położeniu, tuż pod Krakowem, jest do wynajęcia **bądź na lato, bądź też na stałe,** w którym to razie dodanym być może kawałek gruntu pod uprawę.

Piękny, cienisty park służy do wspólnego użytku. 1102 3 3

W miejscu stacya kolejowa.

Bliższa wiadomość w Adm. „N. Reformy".

Do wydzierżawienia zaraz

majątki ziemskie

600, 300, 240, 215, 130 i 100 morgów w pszennej glebie, pod korzystnemi warunkami.

Również różne korzystne **majątki i folwarki do sprzedania,** ewentualnie **do zamiany na kamienice w Krakowie,** oraz różne intratne realności t. j. **kamienice, dworki, wille do sprzedania.** Wiadomość, bez najmniejszego kosztu (niby tytułem wpisowego) w Biurze agencyjnym

Edwarda Lipinera

w Krakowie, ulica Floryańska, 25. 1089 6 6

Rany wszelkiego rodzaju, obrzmienia, ropienia, odmrożenia i nagniotki usuwa od stu lat używana, **maść ondowna hamburska** wyżej z prawdziwa na składzie w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 40 cent. 98 14

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od godz. 10 rano do 10 wieczór. **Wstęp 50 ct.** We czwartki, niedziele i święta 30 cent. Dzieci płacą 20 ct.

Rotunde **Wien** Prater od 14 maja do 31 października br. Wieczór elektryczne oświetlenie.

890 7 25

Główna wygrana **25.000** złr. wartości. Wystawy Przemysłowej **Los** tylko **50 c.**

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków i t. p., cegły i płyty szamotowe dla piekarń, **patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,** **posadzki cementowe** własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo, **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe i żelazne retortowe, **wazony i ornamenta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły i kominki** marmurowe, **kolumny** i **figury** gipsowe lub steingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące. 1104 5 20

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim
majster kamieniarski.
Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

WIELKI SKŁAD DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie, Stradom, 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje takowe **po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie,** oraz resztki materyj jedwabnych i wełnianych **za połowę ceny.**

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki posyłam na żądanie opłatnie i darmo.

Zostaję z szacunkiem *Dawid Buchner.*

945 11 20

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje

wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki, pawężniki do wozów; liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru; sznury do bielizny, szpagat różnej grubości, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe,** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty do obijania wózków,** trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach jak najumiarkowańszych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor **Ks. Leon Pastor.**

338 5 0

Etablissement Ronacher

Wien, I., Seilerstätte.

Właściciel i dyrektor: Antoni Ronacher.

Codziennie wielkie międzynarodowe przedstawienia sztukmistrzów.

Tylko pierwszego rzędu specyalność.

HOTEL

w środku miasta położony.

Wytwornie, z całą wygodą i elegancyą nowszych czasów urządzone **pokoje od 1 złr. 50 ct. i wyżej.**

Wyborna restauracya i kawa. — Zimne i ciepłe kąpiele. — Telefon. — Oświetlenie elektryczne.

Adres dla telegramów: **Hotel Ronacher.** 1017 10 15

HOTEL CENTRALNY

Kleparz, Plac Matejki,

nowo wybudowany, z wszelką wygodą urządzony został **z dniem 1 lipca 1888 roku otwarty** i poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności. 1118 4 10

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu i
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

Dyrekcya. 329 35 0

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że moją

Pracownię mechaniczną

przeniosłem z ulicy Floryańskiej na ulicę Grodzką, L. 53, w Collegium Juridicum naprzeciw św. Piotra.

Polecając się nadal łaskawym względom oznajmiam, że wszelkie powierzone mi roboty są do odebrania w obecnej mej pracowni.

Emil Preyer

c. k. elektrotechnik, mechanik i optyk Uniwersytetu Jagiellońskiego.

1106 4 8

KOCIOŁ PAROWY Dupuis'a

z dwoma bulierami kompletny, 109 □ m., paleniska w zupełnie dobrym do użycia i ruchu stanie, jakoteż prawie nowe **Rezerwy** do sprzedania.

Gustaw Stifter,
Wiedeń,
I. Eschenbachgasse, 10.

1110 3 9

Ważne dla jadących do Zakopanego, Krynicy, Szczawnicy, Rabki, Rymanowa, Iwonicza, Żegiestowa, do zakładów wodoleczniczych i na świeże powietrze.

W dwóch minutach otrzymuje się najlepszą i najzdrowszą zupę, biorąc malutki kawałek **bulionu, najlepszego i najtańszego** (wyrobu **Zarządu dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany, Galicya**) i rozpuszczając go w filiżance ukropu. Bulion jest sporządzony z jak najzdrowszego materyału (higieniczny) z własnego bydła, zwierzyny i drobiu, o 100% tańszy od wszelkich zagranicznych wyrobów, a w niczem im nie ustępujący. Znany już dobrze ze swej dobroci w Galicyi i Poznańskiem, brany przez najpierwsze domy.

Nr. 00. Z truflami, zwierzyny i drobiu 7 złr. 50 ct. kilo. 1050 6 10

Nr. I. Z samej zwierzyny i drobiu 6 złr. 50 ct. kilo.

Nr. II. Z wołowiny, cielęciny, drobiu i zwierzyny 5 złr. 50 ct. kilo.

Zawsze na składzie. Wysyłka odwrotną pocztą za zaliczką.

Dom narożny

z ogrodem, nadającym się na parcelę budowlaną, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela domu pod L. 5, przy ulicy Rajskiej, naprzeciw fabryki cygar, między godziną 1—4 po południu. 1116 4 6

Płaszcze nieprzemakalne, angielskie

męskie i damskie, jedwabne, wełniane i gumowe od 3 złr. 70 ct. wyżej.

Parasole i parasolki męskie

od deszczu i słońca.

Rękawiczki

glacé, duńskie, jelonkowe własnego wyrobu, oraz wielki wybór nicianych, jedwabnych i półjedwabnych **po nader przystępnych cenach** polecają 1051 3 10

Bracia Bilewscy
(dawniej J. Czyncieł syn)
w Krakowie, Rynek, Nr. 4.

Już nie ma nagniotków! „Eureka"

najznakomitszy środek przeciw odgniotkom, brodawkom i naroślom skórnym wynalazku aptekarza **Kazimierza Jonasza.**

1000 świadectw i listów potwierdzających skuteczność. 110 18 0

Skład w aptece pod „złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena 60 centów.

Pożyczki hipoteczne na dobra i domy w Galicyi

przeprowadza się pod warunkami bardzo korzystnemi **z Banku w Wiedniu.**

Zgłoszenia przyjmuje **Samuel Goldfinger** w Krakowie, ulica św. Filipa, Nr. 11. 1143 2 10

Akademik

poszukuje lekcyj na wakacye.

Adres: **A. Renold** poste restante **Kraków.** 1021 3 3

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do twarzy, mycia rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności

7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 40 ct.
Mydło paczułowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy prywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 30 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct,
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegcin) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 93 61 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Il Łecka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20 **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

GRAFOLOGIA.

Podręcznik do rozpoznawania z pisma stanu moralnego osób, tyczże **zdolności i skłonności towarzyskich** (z tablicą litografowaną) skreślona przez

Czesława Czyńskiego.
Cena 20 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 958 3 6

Roman Silberbach

w Krakowie
przy ulicy św. Tomasza,

podejmuje się pokrycia dachów **szyfrem szląskim, angielskim** i **francuskim, papą dachową,** czyli **tekturą ogniotrwałą, dachówką** i wykonywa powierzone mu roboty z wszelką sumiennością tak **w miejscu** jako też **na prowincyi.** 899 18 25

Adwokat krajowy

Dr. Ludwik Gąsiorowski

otworzył **kancelaryę adwokacką** w Oświęcimie. 1108 4 5

Do zamiany na majątek ziemski

Dom dwupiętrowy

położony w najlepszym punkcie Krakowa, **z 4 oficynami, 2 dziedzińcami, stajniami i wozowniami, wartość szacunkowa 90.000 złr.,** obciążony najtańszą pożyczką amortyzacyjną, wolny od podatku w połowie.

Żądany do zamiany **majątek** ma posiadać **dobre budynki, inwentarz i las, w cenie 50.000 do 60.000 złr.** — z obciążeniem tylko Towarzystwa kredytowego.

Reflektanci mogą składać oferty w Admin. „N. Reformy". 1130 3 3

Największe wygrane

są przy małym stosunkowo wydatku do zdobycia w rozpoczynającej się obecnie, przez **państwo gwarantowanej 105-ej Loteryi krajow. księstwa Brunszwickiego.** Ogromny kapitał

9 milionów 817.000 marek

gotówką w złocie będzie w 6 oddziałach w krótkim czasie rozegrany, a to na **47.500 wygranych** przy 95.000 losów, **zatem połowa wszystkich losów.**

Główna wygrana wynosi w szczęśliwym razie

500.000 marek w złocie

szczegółowo

300.000, 200.000, 100.000, 80.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 24.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8000, 6000, 5000, 4000, 3000, 2000, 1000 i t. d. podzielone na 6 oddziałów.

Wkładki do I klasy, której ciągnienie odbędzie się w dniach

19 i 20 lipca b. r.

wynosi:

za ćwiatkę	za połowę	za cały
złr. 2·60,	złr. 5·20,	złr. 10·40

i sprzedaję za nadesłaniem gotówki (ułamki w markach), albo za zaliczką pocztową lub przekazem **tylko oryginalne rządowe losy.** Każde nadchodzące zlecenie będzie natychmiast pod dyskrecyą z załączeniem rządowego planu gry wykonane, lista ciągnienia zostanie natychmiast nadesłana, a wygrana rzetelnie wypłacona.

Niech każdy korzysta ze sposobności!

Uprasza o bezzwłoczne zlecenia

W. H. Gropp, *Braunschweig.*

1084 3 4

Horna specyalność **„śmierć szwabom"** przewyższa wszystkie znane dotąd środki. Porcya 30 cent. Do nabycia w apt. **E. Stockmara.** 838 4 7

Potrzebny jest **do majątku Brzezie pod Krakowem** poczta Zabierzów

ekonom lub pisarz prowentowy

średniego wieku, kawaler. 1142 2 3

Kandydaci zechcą nadesłać odpisy świadectw od zarządu dóbr pod powyższym adresem.

W Krynicy

w realności „pod Krukiem", z dwóch domów się składającej, w pięknem, wygodnem i zdrowem położeniu, są **mieszkania mniejsze i większe, z kuchniami lub bez** (do wyboru) **do wynajęcia.**

Na żądanie usługa, pościel, stół.

Ceny bardzo przystępne.

Administracya. 1135 2 4

Skład nasion i herbaty

w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 10, ma jeszcze na sprzedaż **Gorczycę** białą, **Mohar, Rzepę** ścierniankę litr 70 ct., 1 kilo 86 ct. **Rzepę** angielską Turnips litr 96 ct., 1 kilo 1 złr. 20 ct. 1137 2 5

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne

zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad

w 36 odcieniach.

Lakiery

angielskie i krajowe do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje do maszyn

Tłuszcze i smarowidła do osi.

Bleiweiss, Minia, Borax.

Calofonia, Tektury, Kłaki,

Łój i t. p.

Do robót artystycznych

farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna malarskie itp.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych

Środki desinfekcyjne

jako to: kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Carbolineum Avenariusa"

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

Linoleum

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka, biórka, również do usłania całych posadzek.

Maty

kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie. 979 12 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.